

ABC lustratora informatyki

Sławomir Kosieliński

W swoim programie wyborczym SLD zapowiedział, że gdy stworzy rząd, przeprowadzi przegląd systemów informatycznych, działających w sektorze publicznym. Oto podręczny leksykon informatyki w administracji, a jednocześnie podsumowanie dokonań poprzednich rządów.

CEPiK

System Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK) wzbudza zainteresowanie nie tylko firm, które chciałyby go stworzyć, lecz również banków inwestycyjnych, oceniających ich wiarygodność kredytową i pozycję na rynku. Nic dziwnego, to jeden z najważniejszych systemów państwowych, zdobycie kontraktu łączy się z prestiżem, ale i ogromną odpowiedzialnością. Sprawnie działający CEPiK powinien znacznie utrudnić życie złodziejom samochodów. Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego przez tyle lat zrobiono tak mało, aby rozpocząć pracę nad systemem.

Kilkanaście dni temu MSWiA po raz kolejny ogłosiło przetarg na budowę tego systemu, do którego zaprosiło Softbank, ComputerLand, ComArch i IBM. Jeśli rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w terminie - nie wcześniej jednak niż przed 1 listopada br., kiedy to ukonstytuuje się nowy rząd - pieniądze na CEPiK będą pochodzić z dwóch źródeł. Po pierwsze, w projekcie ustawy budżetowej na 2002 r. zaplanowano 90 mln zł. Po drugie, w rozporządzeniu, przygotowywanym przez MSWiA, ma się znaleźć zapis, pozwalający przekazywać "opłaty pobrane za udostępnienie podmiotom innym niż wymienione w ustawie - Prawo o ruchu drogowym danych lub informacji z ewidencji na inwestycje związane z rozwojem i eksploatacją bazy technicznej ewidencji". Z tego tytułu w ciągu kilku lat powinno wpłynąć 40 mln zł.

Według wstępnych szacunków, CEPiK ma kosztować ok. 130 mln zł. Dopóki system nie zacznie działać, a zostanie wybrana oferta na kwotę wyższą niż 90 mln zł, dopóty wykonawca będzie wierzycielem państwa.

DOWODY OSOBISTE; PESEL

Wielostronicowe książeczki są wreszcie zastępowane poliwęglanowymi kartami. Odpowiednią infrastrukturę do przeprowadzenia tej operacji przygotowało konsorcjum utworzone przez Drukarnię Skarbową i węgierską spółkę MultiPolaris wraz z Hewlett-Packard Polska.

W 2500 gmin działa ponad 4 tys. zestawów komputerowych z drukarką i skanerem. Urzędnik wprowadza dane z wniosku złożonego przez obywatela. Dane te są drukowane na specjalnym formularzu, następnie jest dołączane zdjęcie dostarczone przez petenta i całość jest skanowana. Elektroniczna wersja tak sporządzonego formularza jest przesyłana do Centrum Personalizacji, będącego w gestii MSWiA. Na karty przygotowane przez Drukarnię Skarbową w procesie ägrawerowaniaÓ w Centrum Personalizacji nanoszone są dane osobowe. Gotowe dowody docierają pocztą specjalną do właściwej gminy.

Dane trafiające do Centrum Personalizacji są konfrontowane z zawartością bazy PESEL, w której przechowywane są informacje o każdym obywatelu Polski. Jeśli zostaną stwierdzone niezgodności (wskutek wprowadzenia błędnych danych przez urzędnika lub nieprawidłową zawartość rekordu w PESEL), dowód nie może być wydrukowany. Do gminy jest kierowane pismo z żądaniem ujednolicenia zawartości baz danych.

Problemem, którego wciąż nie rozwiążali wykonawcy, jest transmisja danych przez GSM. Nie jest to na razie możliwe w kilkuset gminach.

Operacja wymiany dowodów osobistych wymusiła nareszcie zalegalizowanie ewidencji PESEL, która została wprowadzona do ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych. Jednocześnie postawiła pod znakiem zapytania sens istnienia innych rejestrów państwowych, takich jak Regon i NIP. MSWiA rozpoczęło więc pracę nad ustawą o rejestrach państwowych, która zakłada ich unifikację i powstanie nowego numeru.

Budowa systemu do wymiany dowodów osobistych kosztowała 1,1 mld zł. Spłatę kosztów projektu rozłożono na 7 lat. Przez ten czas MSWiA będzie kupować u zwycięskiego konsorcjum karty

poliwęglanowe, na których drukowane są dowody.

GUC

Ewidenty brak "woli politycznej" skutecznie utrudniał przez minioną dekadę budowę zintegrowanego systemu informatycznego GUC, chociaż każdy z 11 prezesów urzędu za punkt honoru stawiał sobie uszczelnienie granic i poprawę efektywności pracy celników.

Pierwsze próby datują się na rok 1992. Minęły jednak 2 lata, zanim kolejny z prezesów ogłosił przetarg na opracowanie i wdrożenie ogólnopolskiego systemu informatycznego dla administracji celnej i zautomatyzowanej kontroli oraz systemu nadzoru towarowych przewozów tranzytowych. Przetarg drugi nie został rozstrzygnięty, ponieważ przedstawione oferty nie spełniały wymagań. Spośród 15 firm, które zgłosiły ofertę, wybrano trzy: AT&T, IBM i CGK. GUC zdecydował się negocjować jedynie z tą ostatnią - Computer Gesellschaft Konstanz (100% udziałów miał Siemens-Nixdorf).

Właściwie od początku projekt ten był skazany na porażkę. Oprogramowanie powstawało w Niemczech, co znacznie wydłużało wprowadzanie zmian. W rezultacie, gdy systemu dla administracji celnej OSIAC nie zainstalowano w kolejnym terminie, GUC nie zapłacił CGK za wykonane oprogramowanie i zrezygnował z usług niemieckiej firmy.

Następnie niewiele brakowało, aby została przeforsowana koncepcja wdrożenia bezpłatnego systemu celnego ASECUDA, rozdawanego przez ONZ Krajom Trzeciego Świata. System ten w żadnej mierze nie przystawał do naszego prawa, niemożliwa była ingerencja w kod źródłowy. Na szczęście, zmienił się prezes GUC, a wraz z nim koncepcja informatyzacji służb celnych, która polega na informatyzacji poszczególnych procesów obsługi celnej. Zintegrowanego systemu natomiast wciąż nie ma.

IASC - ZINTEGROWANY SYSTEM

ZARZĄDZANIA I KONTROLI W ROLNICTWIE

Na Wspólną Politykę Rolną Unia Europejska przeznaczająca ok. 40 mld euro. Płatności bezpośrednio do produkcji zbóż i mięsa stanowią 75% tej kwoty. Polscy rolnicy, gdy staniemy się członkiem UE, mogą liczyć na 3-4 mld euro rocznie. Aby zarządzać tymi pieniędzmi, UE stworzyła IACS (Integrated Automated Computer Systems). Nie otrzymamy tych astronomicznych kwot, jeśli i u nas nie powstaną rejestr gospodarstw rolnych, system identyfikacji zwierząt oraz system kontroli, czyli Zintegrowany System Zarządzania i Kontroli.

Za stworzenie tego systemu odpowiada Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która za 67,3 mln euro na jego wykonawcę wybrała Hewlett-Packard Polska. System ma działać pierwszego dnia po wejściu Polski do UE.

INTERKL@SA

Czasami warto mieć w zanadrzu pomysł, na co przeznaczyć budżetowe pieniądze. Grażyna Staniszevska, w III kadencji przewodnicząca Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, przekonała parlamentarzystów, że za 95 mln zł rezerwy budżetowej należy umożliwić dzieciom korzystanie z Internetu w szkołach. Tak Ministerstwo Edukacji Narodowej rozpoczęło w 1998 r. projekt Pracownia internetowa w każdej gminie, dzięki czemu w krótkim czasie uruchomiono 2,5 tys. szkolnych pracowni komputerowych z dostępem do Internetu. W następnych latach z budżetu państwa sfinansowano program Internet w każdym gimnazjum. Projekt Interkl@sa powstał na bazie doświadczeń obu wcześniejszych programów. Dołączyły do niego firmy prywatne, które go wspomagają. Nie jest jasne, czy SLD będzie chciał dalej współpracować z Interkl@sa - formalnie niezależną fundacją. SLD ma własny projekt edukacji internetowej Piszę, czytam, klikam.

KATASTER

Istniejąca ewidencja gruntów i nieruchomości nie jest powiązana z księgami wieczystymi i gminną ewidencją podatkową. Za pieniądze PHARE rozpoczęto pracę nad integracją tych trzech ewidencji. Powstał Rządowy Program Rozwoju Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach. Zmiana nazwy - pierwotnie wspomniano o systemie katastralnym - jest zabiegiem socjotechnicznym,

by pozbyć się konotacji, że "kataster to podatek". Budowa tego systemu jest priorytetem, zapisanym w Narodowym Planie Przygotowania Polski do Członkostwa w UE. Nowy rząd powinien przygotować projekt ustawy o SIN, gdzie zostaną zapisane ogólna charakterystyka baz danych, zakres dostępu i stopień ich zabezpieczeń. Także ustawa musi określić powiązania i sposoby wymiany informacji z innymi rejestrami i ewidencjami publicznymi.

Według założeń, konstrukcja systemu ma się opierać na elektronicznej wymianie danych między wspomnianymi ewidencjami.

KSI ZUS

Trudno w kilku zdaniach przekazać informacje o Kompleksowym Systemie Informatycznym ZUS. Przeciętny człowiek wie jedno: reforma emerytalna wisi na włosku, ponieważ ZUS wciąż nie wie, czyje pieniądze otrzymuje. I z punktu widzenia ZUS niewiele się zmieniło, gdy w sierpniu br. zaczął działać System Ewidencji Kont i Funduszy (SEKiF) - kluczowy podsystem KSI ZUS - dzięki któremu będzie znany poprawny stan kont ubezpieczonych i płatników, zostaną wysłane brakujące składki do OFE, zaś ubezpieczeni będą mogli sprawdzić, czy pracodawca płaci za nich składki. Notabene przedstawiciele ZUS wyrażają obawy, czy uda się powiadomić wszystkich ubezpieczonych o stanie ich kont do końca sierpnia 2002 r.

Wciąż nie wiadomo, kiedy zakończy się proces wdrażania KSI ZUS ani jaki będzie jego ostateczny koszt. We wrześniu br. pisaliśmy, że nastąpi wkrótce "doprecyzowanie kwestii administracji i eksploatacji systemu KSI ZUS". Od dwóch lat w Centralnym Ośrodku Przetwarzania ZUS pracują pracownicy Prokomu, czego nie obejmuje pierwotna umowa. I - jak informuje Newsweek - ZUS zapłaci Prokomowi za tę usługę 160 mln zł. W tym celu zmieniono plan finansowy na rok 2001.

To chyba nie koniec wydatków. Twórcy systemów informatycznych w sektorze publicznym boją się, jak ognia, pomysłów posłów, potrafiących uchwalić wiele sprzecznych ze sobą przepisów. Nikt nie liczy kosztów, które trzeba ponieść, by dopasować ledwo dopiętą strukturę KSI ZUS lub innego systemu do nowych rozporządzeń i ustaw.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Siły Zbrojne RP informatyzują się w przedziwny sposób. Ulubioną metodą wojskowych jest rozpisywanie przetargów "na coś" i następnie ich unieważnianie. Po zapoznaniu się z ofertą startujących w przetargu firm, wojskowi zdobywają wiedzę, jak należy rozwiązać dany problem. Ostatecznie realizacją zajmują się resortowe instytuty badawczo-rozwojowe. Tym zaś nigdy nie udaje się skończyć projektu w terminie.

MON walczy, aby zdobyć jakiegokolwiek pieniądze na zakup sprzętu, uzbrojenia i środków łączności. NATO naciska, by tworzyć zintegrowane systemy dowodzenia i kierowania, lecz politycy wolą, gdy armia kupuje czołgi i karabiny w bankrutujących zakładach przemysłu obronnego. Toteż informatykę traktuje się w MON po macoszemu.

Przez lata wojskowe instytuty wydawały publiczne pieniądze na własny zintegrowany system dowodzenia i kierowania dla wojsk lądowych, czyli KOLORODO. Był nawet taki moment, gdy zaprzestano prac nad systemem i rozważano wynajęcie firmy zewnętrznej, która poprowadziłaby prace nad takim systemem, a może nawet zaimplementowałaby własne rozwiązanie. Szybko jednak zmieniły się w wojsku poglądy - unieważniono przetarg już na analizę potrzeb informacyjnych wojska.

POLTAX

Ze wzruszeniem ogląda się pierwszy numer Computerworld z października 1990 r., w którym informowaliśmy o podpisaniu umowy między rządem polskim a francuskim koncernem Bull na stworzenie systemu POLTAX. O systemie tym nie mogliśmy zapomnieć przez następnych 11 lat, a wszystko wskazuje na to, że długo jeszcze nie zapomnimy.

Niedawno prof. Jerzy Osiatyński na łamach Gazety Wyborczej zapytał: "Dlaczego przez przeszło dziesięć lat nie udało się nam wprowadzić zintegrowanego systemu informatycznego POLTAX, bez czego, cokolwiek powiemy o potrzebie poprawy ściągalności podatków, niewiele osiągniemy". Ó. Kto

jak kto, ale były minister finansów powinien wiedzieć, że byli szefowie tego resortu zawsze skąpili pieniędzy na ten system i żaden rząd nie zrobił wiele, by przyspieszyć jego budowę.

Jest więc POLTAX czy go nie ma? Z okresu bullowskiego, zakończonego widowiskową kląpą w 1995 r., Ministerstwo Finansów wyciągnęło wniosek, że nie wolno realizować wszystkiego naraz, tylko fragmentami i w miarę posiadanych środków. Według ministerstwa, obecnie w Krajowej Ewidencji Podatników zarejestrowano już ok. 31 mln podmiotów. Działają podsystemy Wymiar i Rachunkowość podatkowa. Do baz systemu wprowadzono w ub.r. 90 mln dokumentów. Wszystkie subkonta w urzędach skarbowych są obsługiwane przez POLTAX. Wreszcie dzięki POLTAX-owi dostępne są tematyczne bazy danych podatkowych, które pozwalają m.in. wykrywać nadużycia.

Od strony technicznej Ministerstwo Finansów jest przygotowane do przyjmowania deklaracji podatkowych drogą elektroniczną. Czekają na wejście w życie ustawy o podpisie elektronicznym i odpowiednie zmiany w przepisach podatkowych. Wszystkie urzędy skarbowe są połączone siecią rozległą, dla której czas próby nadejdzie, gdy powiedzie się koncepcja scentralizowania podstawowego systemu POLTAX-u - Rejestracji.

Zdecydowanie większy kłopot może być z implementacją dwóch unijnych systemów - wymiany informacji o VAT i akcyzie. W chwili akcesji do UE musimy wykazać się posiadaniem tych systemów, lecz w 2005 r. Unia planuje zmianę koncepcji ich działania. Powstaje więc pytanie, czy inwestować pieniądze podatników w system, który wkrótce i tak odejdzie do lamusa?

POMOST

W założeniu miał być to system informatyczny, wspomagający pomoc społeczną. Powstał z funduszy Banku Głównego. Obecnie w większości ośrodków pomocy społecznej działają aplikacje ComputerLandu, w kilkudziesięciu - 2Si. Są też takie, jak Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdańsku, który obywateli obsługuje bez tego systemu. Prace nad dalszym rozwijaniem systemu nadzoruje Ministerstwo Pracy i Pomocy Społecznej. Z powodu ogólnych kłopotów finansowych państwa nie należy się spodziewać szybkiego rozwoju tego systemu.

PULS

System PULS powstał w ramach projektu ALSO (Automation of the Labor and Social Welfare Organization), finansowanego z pożyczki Banku Głównego. Na naszych łamach opisywaliśmy od początku (1992 r.) pogmatwane losy projektu, który dwukrotnie zaczynano od podstaw. Najpierw "polegli" Holendrzy z Coopers & Lybrand. Ich wizja z informatyzowania urzędów pracy okazała się zbyt ambitna. Jako drugi w 1995 r. przystąpił do pracy zespół kierowany przez Gustawa Pietrzyka, któremu udało się doprowadzić projekt do fazy wdrożeń w urzędach, mimo zrezygnowania z usług jednego z dwóch dostawców oprogramowania - firmy Andersen Consulting. Aplikacje PULS (w skład systemu wchodzi ok. 20 modułów, w tym: pośrednictwo pracy, szkolenia i poradnictwo zawodowe oraz prace interwencyjne, roboty publiczne i refundacje) stworzył ostatecznie ComputerLand.

Bank Główny uznał ALSO za najbardziej udany projekt w Europie Środkowej i Wschodniej. Rzeczywistość jednak skrzeczy... Powiatowym urzędem pracy brakuje pieniędzy na modernizację serwerów, a czasem w ogóle na przejście do pracy w tym systemie. ComputerLand, niezadowolony ze współpracy z Krajowym Urzędem Pracy, niedawno wymógł umowę serwisową. Wkrótce każdy powiatowy urząd pracy będzie musiał indywidualnie podpisywać umowy serwisowe z CL. I na koniec, wciąż nie wiadomo, czemu w skali państwa system ten ma służyć?

USTAWY OKOŁOINFORMATYCZNE

W Sejmie III kadencji rozpoczęto prace nad kilkoma ustawami, niezwykle istotnymi dla rynku IT i rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Zaczął się od ustawy o ochronie danych osobowych, która, przyjęta w 1997 r., spowodowała spore zamieszanie (i wciąż powoduje) właściwie we wszystkich firmach, mających jakiegokolwiek zbiory i ewidencje danych osobowych.

Następnie, w związku z przystąpieniem Polski do NATO, zajęto się ustawą o ochronie informacji

niejawnych, która wprowadziła m.in. pojęcie poświadczenia bezpieczeństwa osobowego i nakazała stosować metody kryptograficzne do ochrony informacji poufnych.

Jednocześnie rozpoczęły się prace nad ustawą - Prawo telekomunikacyjne, istotnie przyczyniającą się do liberalizacji rynku. Na jej podstawie powstał Urząd Regulacji Telekomunikacji - arbiter wymuszający na operatorach przestrzeganie prawa.

W tym roku lobby bankowe próbowało przeforsować niekorzystną dla rynku ustawę o elektronicznych instrumentach płatniczych, ale, na szczęście, została ona odrzucona już na etapie prac w podkomisji sejmowej.

Wciąż jest niejasny status przyjętych przez Sejm dwóch kluczowych ustaw dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego: o podpisie elektronicznym i prawie do dostępu do informacji publicznych. Decyzja, czy staną się obowiązującym prawem, zależy od prezydenta.

Sejm przyjął też ustawę o ochronie baz danych i wprowadził korzystne dla klientów sklepów internetowych zapisy w ustawie konsumenckiej. Firmy, które zainwestowały w platformy handlu elektronicznego, borykają się z właściwą interpretacją jeszcze jednej ustawy o giełdach towarowych, narzucającej surowe wymogi dla ich organizatorów.

Sejm uchwalił również zwolnienie od podatku VAT na komputery kupowane przez szkoły, 3% VAT przy połączeniach teleinformatycznych dla szkół i 7% dla reszty podmiotów i osób fizycznych, korzystających z usług teleinformatycznych. Problemem jest jednak to, że nie zdefiniowano tych usług.

Przed nowym rządem stoi zadanie opracowania ustawy o świadczeniu usług teleinformatycznych i handlu elektronicznym (rząd Jerzego Buzka przygotował ją, ale utknęła w uzgodnieniach międzyresortowych) oraz próba scalenia rejestrów państwowych.

<https://www.computerworld.pl/news/ABC-Lustratora-informatyki,287906.html> 011008 200421